

DZIENNIK NARODOWY

Za str. 1 — 9 odpowiada Si. Grek Warszawa ul. Tamka 46.

Gry za kulisami

Bastjon polski — Czego żądamy — Posiew propagandy Święto Grunwaldu

OTO MAŁA GARSTKA ostatnich wiadomości.

W poniedziałek rozpoczął się w Zurychu proces przeciwko 8 szwajcarskim narodowym socjalistom, którym akt oskarżenia zarzuca, iż pozostawali w kontakcie z wywiadem niemieckim od r. 1934.

Z polecenia jugosłowiańskiego ministerjum spraw wewnętrznych opuścić musi Jugoslawję niemiecki obywatel Horst Thumler, który od dwóch lat przebywał w Jugoslawji w charakterze krajowego przywódcy młodzieży niemiecko-ewangelickiego Kościoła. Powodem wydalenia była wyrotowa działalność Thumlera, prowadzona pod płaszczykiem akcji religijno-społecznej.

Prasa amerykańska z oburzeniem piętnuje postępowania konsula niemieckiego w New Jorku, który wysłał listy do naturalizowanych obywateli amerykańskich niemieckiego pochodzenia, będących w wieku poborowym, żądając od nich wypełnienia formularzy wojskowych i dotyczących t. zw. „Arbeitsfront”.

I tak jest niemal codziennie. Wyściski otworzyć gazetę, aby spotkać się z podobnymi objawami „aktywności” niemieckiej. Są wszędzie, wszędzie się wiskają, wszędzie rżną się w tych miejscach, w których spodziewają się natrafić najmniejszy opór i poprzez które mają nadzieję wdrzeć się w głąb innych społeczeństw.

Niemia takiego kraju na świecie, któremu daliby żyć w spokoju, o ile w podminowaniu tego spokoju widzą najmniejszy dla siebie interes.

A interesy ich są bardzo rozległe i bardzo różnorodne.

Wszędzie wre ta bezustanna podziemna krecia robota, pokrywana do tego pięknie brzmiającymi frazesami, pełnemi wzniosłych słów i górnemi brzmiającymi hasłami.

Przez ileż to już lat dawały się narody europejskie „nabierać” na te frazesy i na te hasła!

n.

Błędy w rachubie O co pytają z rozpaczą miliony ludzi

(Patrz artykuł wstępny na str. 3-ej)

Co widział płk. Schwerin Zbrojenia lotnicze Anglii

LONDYN. 10.7. „Daily Express” twierdzi, że pułkownik Schwerin z niemieckiego sztabu generalnego wyniósł silne wrażenia z swej wizyty do Anglii, która poświęcona była zbadaniu stanu brytyjskiej obrony przeciwlotniczej. Miał on rzekomo oświadczyć, że jeśliby opowiedział w Berlinie o wszystkim co zobaczył, oskarżonyby go o uleganie propagandzie angielskiej. (R.)

Podróż hr. Ciano do Madrytu

RZYM. 10.7. Min. hr. Ciano odleciał samolotem z Rzymu do Gaste, gdzie wsiadł na pokład krążownika „Eugenio di Savoia”, żegnany przez ambasadora Hiszpanji oraz przedstawicieli władz wojskowych i partyjnych.

W podróży do Hiszpanji hr. Ciano towarzyszyć będzie dziewięciu eskadrom morską.

W kilku słowach...

— W Barcelonie wykonano wyrok śmierci na architekcie jugosłowiańskim Laurencio, autorze planów cel więziennych, w których więziono zwolenników generała Franco.

— W czasie wyborów gubernatora stanu Queretaro doszło do zaburzeń. Jedna osoba została zabita, pięć ciężko rannych.

— Na szosie Marsylja-Aix en Provence spłonął autocar. 20 osób poniosło śmierć.

— W okolicy Rastenburga w Prusach Wschodnich piorun uderzył w trzode owiec, zabijając 81 owiec, a kilkanaście kontuzjując tak, że musiano je dobić.

Jakieś gry dyplomatyczne są w toku, coś dzieje się za kulisami sceny światowej.

Wielka pauza, w „wojnie nerwów” zaczyna wypełniać się znanymi kontaktami, podróżami, rozmowami. Takie wrażenie odnosi się przy czytaniu prasy zagranicznej, zwłaszcza szwajcarskiej, która zachowała starą „przedwojenną” uczciwość i solidność informacyjną, wolną od chwytów i manewrów propagandowych.

Najważniejsze jest to, że w Londynie dobiegają końca pertraktacje polsko-angielskie o zawarcie formalnego sojuszu militarnego oraz o pożyczkę. Utrzymuje się przekonanie, że rozmowy te zakończone będą pomyślnie jes-

cze w bieżącym tygodniu. Jeśli chodzi o pożyczkę, to wysokość jej „typowana” na 40 milionów funtów może ulec korzystnym zmianom głównie z tego względu, że „ogłądanie” się Londynu na

Moskwę staje się coraz bardziej chwiejne i zawodne. Polska staje się w tych warunkach jedynym bastjonem oporu i walki na wschodzie, bastjonem, który musi być wyposażony i uzbrojony w

ten sposób, aby nastąpiła równowaga między materialnym i moralnym pogotowiem naszego narodu.

Dyplomatyczny „cudotwórca” Foreign Office, sir William Strang, przebywa w Moskwie już od miesiąca (wybierał się na 4 dni) i jak dotychczas nie nie wskórał, ani wielki ani mały układ z Rosją nie jest zawarty a rokowania prowadzone są w atmosferze chłodnej, niemal lodowatej. Wczoraj rozpuszczono już nawet pogłoskę, że zniechęcony sir Strang zamierza opuścić Moskwę i z próżnymi rękami, drogą na Waiszwagę, udać się z powrotem do Londynu.

Moskwa lubi figle także w dyplomacji, więc gotowa jest nawet zatrzymać sir Stranga je- cze jakiś czas u siebie, ukazując mu miraż jakichś nowych „możliwości” i wykrzykując rubasznie, tak po rosyjsku, niemal z poklepaniem:

— O! młodziec!

Rosji sowieckiej bardzo zależy na tem, żeby jak najdłużej rokować z wielkimi państwami „zgnilego zapada” i mówić swoim nieszczęsnym obywatelom:

— Patrzcie, jaką potęgą jest sowieckie państwo i nasz „czerwony batiuszka”. Jak o naszą przyjaźń kołatają.

(Dokończenie na str. 3-ej)

— Włoski krążownik „San Giorgio” przybył w towarzystwie okrętów szkolnych „Vespucio” i „Cristoforo Colombo” do Alicante (Hiszpanja) z wizytą.

— W pobliżu Sondrio, w okolicy Mediolanu, wydarzyła się katastrofa kolejowa. 4 osoby utraciły życie, a kilkadziesiąt jest rannych.

Wstrzymanie emigracji na 5 lat do Stanów Zjednoczonych

WASZYNGTON. 10.7. Komisja imigracyjna senatu przedłożyła tej izbie drastyczny projekt ustawy imigracyjnej, na mocy której wszelka imigracja do Stanów Zjednoczonych ma być wstrzymana na przeciąg pięciu lat. Wyjątek uczyniony będzie jedynie dla dzieci uchodźców z Niemiec, które w lic-

bie po 10.000 mają być wpuszczone do Stanów w latach 1940 i 1941.

Komisja projekt ustawy znacznie złagodziła. Podczas jej obrad bowiem kilku senatorów żądało zamknięcia emigracji na lat 10, oraz przymusowego wprowadzenia systemu berlińskiego odcisku pal-

ców dla wszystkich nienaturalnych obojczyków i wreszcie deportacji wszystkich obojczyków bezrobotnych, pobierających zapomogi państwowe.

Przewodniczący komisji, senator Russel oświadczył, że projekt ustawy niezawodnie uchwalony zostanie przez obie izby jeszcze podczas bieżącej sesji, o ile kongres zdecyduje się sesję przedłużyć do 1 sierpnia. Senator zauważył również, że Stany Zjednoczone są obecnie obok Palestyny jedynym krajem świata, który pozwala na stałe osiedlenie się emigrantów. Jeszcze tylko San Domingo pozwala na częściową imigrację rolników i osiedlenie ich na fermach górskich za opłatą stempła w kwocie 500 dol. ameryk. od głowy.

Historyczna deklaracja

Mają złożyć Chamberlain

LONDYN. 10.7. W kołach politycznych panuje przekonanie, iż Chamberlain wygłosi dzisiaj w Izbie Gmii oświadczenie o „hi-

storycznym znaczeniu”, jak nazywa je Reuter.

Prawdopodobnie oświadczenie to będzie odpowiedzią na interpelację MacMillana.

Frykasy hitlerowskiej kuchni

Wszyscy z jednego kotła — w Niemczech i Włoszech

W Niemczech, gdzie nie już prawie człowiekowi nie wolno z tego, co by chciał i jakby chciał, a wszystko robić może (i musi) tylko na komendę, tam i w tych granicach, jakie mu nakreślił wszechwładna partja, ciężca nad życiem każdego obywatela, aż do jego najbardziej prywatnych i osobistych spraw, dają się ostatnio coraz bardziej we znaki surowe zarządzenia, dotyczące apro wizacji i konsumcji. Ludzie, od dłuższego już czasu zmuszani do różnych ograniczeń w tym zakresie, nietylko, że nie widzą żadnej nadziei poprawy na horyzoncie, ale poddawać się muszą co raz to nowym ograniczeniom.

Jednorazowo w tygodniu obiad z jednego dania, takiego samego dla wszystkich, to zabawa wobec tego, co ma wkrótce nastąpić, co już stopniowo wprowadza się w życie. Entuzjaści tego znakomitego wynalazku postanowili uszczęśliwić nim społeczeństwo w najszerszym zakresie. Pomysł ten przybrał obecnie formę kolektywnego systemu odżywiania, który ma być zrealizowany natychmiast po ogłoszeniu mobilizacji. Jak widać więc, pozostaje on w ścisłym związku z oczekiwaną i przygotowywaną w Niemczech wojną.

Odnosne zarządzenia opierają się

na ustawie o „zabezpieczeniu gospodarki wojennej narodu niemieckiego”. W związku z tem powołano do życia urząd wyżywienia ludności Rzeszy w okresie wojennym.

W czasie wojny podstawowe posiłki, obiady i kolacje, przyrządzane będą we wspólnych kuchniach, urządzonych w restauracjach, budynkach szkolnych, oberkach, zakładach przemysłowych itp. Potrawy będą dla wszystkich jednolite.

Przydział żywności i podział na grupy apro wizacyjne odpowiadają ściśle podziałowi organizacyjnemu partji narodowo-socjalistycznej.

Aby przyzwyczaić społeczeństwo do kolektywnego systemu odżywiania, zorganizowano już od września ub. r., w porozumieniu z „frontem pracy” i wydziałem czasów robotniczych Kraft durch Freude (siła przez... radość) system wspólnego kotła po fabrykach, zakładach przemysłowych, większych warsztatach i t. p.

Mniejsze zakłady i przedsiębiorstwa zostały odpowiednio grupowane i tworzą większą jednostkę organizacyjną kolektywu apro wizacyjnego.

Odpowiednia ilość kuchni położonych zapewni wyżywienie ludności wiejskiej i dzieci w wieku szkolnym.

Kierownikiem wojennego urzędu kolektywnej apro wizacji będzie mianowany dr. von Hisingen, dotychczasowy kierownik grup szturmowych partji narodowo-socjalistycznej.

W listopadzie ub. r. zorganizowano „Wspólnotę robotniczą dla spraw apro wizacji powszechnej” (Reichsarbeitsgemeinschaft fuer Gemeinschaftsverpflegung). W styczniu bież. roku powstała we Frankfurcie n. Menem „szkoła dla instruktorów kolektywnej gospodarki apro wizacyjnej”. W dniu 23 stycznia kierownik centralnego biura partyjnego Hess polecił ministerstwu propagandy stopniowe oswojenie ludności z koncepcją zbiorowych kuchni i jednolitych posiłków dla wszystkich.

Ale nie dość na tem.

Swym znakomitym pomysłem Niemcy postanowili uszczęśliwić tak że Włochów.

„Jedząc za dużo — odżywiamy się niewłaściwie”.

Slogan ukuty w Berlinie zdobywa sobie obecnie prawo obywatelstwa we Włoszech, wkraczających ostatnio również za przykładem i „dobrą radą” Berlina na drogę „autarkji apro wizacyjnej”. Jestto zgodne z postanowieniami tajnej

niemiecko-włoskiej umowy gospodarczej, regulującej całokształt życia na wypadek wojny.

Ostatnio dyrygowana prasa włoska rozpoczęła kampanję propagandową w sprawie „racjonalnego odżywiania się”. Liczne w prasie zamieszczone artykuły mówią o szkodziwości spożywania dużych ilości mięsa, podkreślają zalety kuchni jarskiej, podają wartość odżywczą poszczególnych jarzyn, oraz ich za wartość witamin.

W Rzymie powstał specjalny urząd, który śledzi praktyczne wyniki tej kampanji. W urzędzie tym, podobnie, jak w wielu innych urzędach włoskich, zasiada naturalnie niemiecki specjalista od sprawy żywnościowych.

Ludność włoska zaczyna coraz dotkliwiej odczuwać w miejscu bardzo czulem, bo w żołądki, do brodziejstwa wynikające z „przyjaźni” z Niemcami. Niemcy zaczynają już rządzić i w kuchni włoskiej! Jaka tam ona była, to była, ale była własna i wolno było w niej gospodarować według indywidualnego gustu. A teraz nie, teraz trzeba słuchać doradców i rze czoznawców narodowo-socjalistycznej „Kueche”.

Wesoło jest.

PODCZAS UPAŁÓW polecamy znakomite piwo, lemoniady i wody gazowe z browaru Brańlńskiego

Gry za kulisami

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Rośnie prestiż sowieckiego Kremla w oczach milionów, utrwała się czerwona „władza”, a tymczasem mijają, uciekają bezpowrotnie i bez rezultatu drogocenne miesiące. Rokowania Angli i Francji z Sowietami trwają bowiem cztery miesiące, z czego ostatni, czwarty, z udziałem sir Stranga. Zaczął się już bodaj piąty miesiąc moskiewskich pertraktacji. I ciągle nic.

Państwa totalne zacierają ręce, gotowe są siać do Moskwy telegramy z powinszowaniem:

— Brawo, czerwone zuchy.

I dodać jeszcze jakąś obietnicę. Istotnie bowiem trudno jest rozstać się z myślą, z przypuszczeniem, że Berlin i Rzym posiadają jednak w Moskwie „swolch” ludzi, że ich rękami paraliżują i sabotują rokowania angielsko-francusko-sowieckie.

Spółczesność polskie ze spokojem obserwuje przebieg gry moskiewskiej. Ale nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby teraz, po 4 miesiącach straconego czasu, powiedziano naszym sojusznikom na Zachodzie:

Najwyższe przysły dni, ażeby wyposażyć wszechstronnie polską twierdzę.

Jest bardzo prawdopodobne, że i w Londynie i w Paryżu okażą pełne zrozumienie dla tej wspólnej konieczności.

Jest również interesująca wiadomość informacyjna prasowych o kwestii gdańskiej. W rezultacie rozmów i wymiany myśli między Warszawą, Paryżem i Londynem ustalony został wspólny plan postępowania państw sprzymierzonych w sprawie Wolnego Miasta.

Prasa zagraniczna sądzi, że plan ten nosi charakter defensywny, albowiem min. Beck przyjął tezę, iż nie należy pogarszać stosunków polsko-gdańskich. Istnieją 4-ry zasadnicze warunki, od których Polska nie może odstąpić, a to:

- 1) utrzymanie politycznego rozdzielenia Gdańska od Rzeszy;
- 2) pozostanie Wolnego Miasta w granicach polskiego obszaru celnego;
- 3) utrzymanie swobód dla ludności polskiej w Gdańsku;
- 4) polskie uprawnienia w Wolnym Mieście nie mogą podlegać kontroli żadnego innego państwa.

Jakimi metodami realizowane będą zasadnicze postulaty polskie? Na to pytanie trudno jest dać odpowiedź, chociażby w tego względu, że jest to tajemnica politycznej strategii i że w toczącej się „wojnie nerwów” nie wolno jest odkrywać kart, które mają być użyte w grze.

U nas, w Polsce, nastąpiło w kwestii gdańskiej całkowite uspokojenie, nawet „plotkarze i panikarze” pojechali na urlop albo kąpią się bezpiecznie w Wiśle, natomiast po świecie kursują wciąż fantastyczne pogłoski o Gdańsku.

Prasa włoska puściła plotkę, jakoby Polska i państwa zachodnie obsadzić miały Gdańsk na żądanie Sowietów, które od zajęcia Gdańska przez wojska sprzymierzone uzależniają jakoby zawarcie sojuszu militarnego z Anglią i Francją. Plotka „włoska”, rzucana na rynek londyński, przyjęta została tam głośnym śmiechem. Śmiechowemu Anglików towarzyszy niemniej głośny śmiech polski nad Wisłą.

Skądinąd, jak się zdaje z Berlina, wypłynęła plotka (że w kwestii gdańskiej nastąpi przesilenie z końcem lipca i że obejmie ono również początek sierpnia. Na uzasadnienie tej pogłoski podaje się, że Niemcy będą już wtedy pod zniwami. Oczywiście i ta plotka nie znajduje nigdzie wiary. Coraz

więcej ludzi na świecie sądzi, że plotki owe to jeden z tych ma newrów „wojny białej”, których zadaniem jest odwrócić uwagę powszechną od właściwego czasu i od właściwego miejsca.

Co się zaś tyczy zniw, to my w Polsce z końcem lipca będziemy po zniwach. Dojrzwienie zbóż w tym roku zostało przyspieszone przez piękne pogody, czyli przez zrzadzenie Niebios. Zbiory żyta są już wszędzie w pełnym toku, a w ślad za żytem idzie dojrzwienie pszenicy i owsa, zwłaszcza na ziemiach lek- kich.

Ziemię naszą w końcu lipca będą pełne ściernisk, a stodoły zapełnione chlebem.

W sobotę, dnia 15 lipca, przy pada rocznica wielkopomnego zwycięstwa pod Grunwaldem. W wielu okolicach kraju, rocznica ta obchodzona będzie w tym ro-

ku szczególnie uroczysto pod hasłem, wyrytem na pomniku Grunwaldzkim w Krakowie:

— Ojcom na chwałę, Braciom na otuchę.

Tak np. w Wileńskim katolickim stowarzyszeniu młodzieży urządzi 15 b. m. we wszystkich większych miejscowościach uroczyste obchody zwycięstwa pod Grunwaldem.

Należy oczekiwać, że inne ziemie polskie nie pozostaną w tyle i że rocznica grunwaldzka wszędzie da sposobność do manifestowania uczuć patriotycznych najszerzymi warstw ludności. Święto grunwaldzkie, pojęte głębiej, połączone z uświadomieniem obywateli o dyplomatycznym przygotowaniu zwycięstwa nad Zakonem przez „panów krakowskich”, byłoby nie tylko manifestacją.

Byłoby pouczeniem i wskazówką.

(=)

Wrzenie wśród Niemców w Tyrolu

Nie chcą się dać „zlikwidować”

LONDYN, 10.7. (Tel. wł.). Umo- wa między Berlinem a Rzymem, przewidująca likwidację mniejszości niemieckiej w południowym Tyrolu wywołała stan wrzenia na tym obszarze.

Nielegalna organizacja hitlerowska, działająca wśród Niemców tyrolskich bez aprobaty Hitlera,

wydała manifest, w którym zapowiada powzięcie kroków dla obrony honoru miejscowej ludności.

Uczucie rozgoryczenia pod adresem Berlina ma być tak silne, a w samych Niemczech podnoszą się podobno liczne głosy protestu.

(R.)

Bombardowanie miast hiszpańskich

Film dla hitlerowskiej młodzieży

WIEN, 10.7. W Wiedniu zaaranżowały władze partyjne wraz z wojskowymi wyświetlanie dla dzieci i młodzieży dorastającej w 100 kinach filmu, przedstawiającego bombardowanie z powietrza miast hiszpańskich przez niemiecki t. zw. legion Condor. Filmy te, p. t.

„Walka z nieprzyjacielem świata” wyświetlane są przy współudziale czynników oficjalnych, zaś fachowcy wojskowi wyjaśniają młodzieży hitlerowskiej poszczególne epizody bombardowania. Dotychczas pokazano film ten przeszło 50.000 dzieciom wiedeńskim.

Po 125 czołgów dziennie

niszczą Japończycy w Mongolji

TOKIO, 10.7. Agencja Domei donosi z Hsinking, iż w walkach, które toczyły się i które trwają do tychezas na granicy mandżursko-mongolskiej, wielką rolę odegrały czołgi.

Sowiety i zewnętrzna Mongolja wysłały w okolice jeziora Buir 4 brygady zmotoryzowane strzelców i kawalerji.

Ogólne siły mongolsko-sowieckie, które brały udział w walkach, Japończycy obliczają na 40 tys.

Wojska te, po zajęciu przez Japończyków wyniosłości Balszaga, na północ od Nomonhan, które wraz ze wzgórzem Noro stanowiły bazy operacyjne wojsk sowiecko-

mongolskich, rozpoczęły odwrót na całej linii.

Ofensywa japońska w delcie rzeki Holsten rozpoczęła się w piątek wieczorem. Japończycy zniszczyli mosty na rzece, uniemożliwiając przeprawę wojskom nieprzyjacielskim.

Oddziały wojsk mongolskich w tem miejscu rozporządzały 50 tankami. Pod naciskiem Japończyków Mongoli i oddziały sowieckie zaczęły wycofywać się wzdłuż rzeki Holsten.

Według Agencji Domei, wojska japońskie zniszczyły 250 tanków nieprzyjacielskich w ciągu ostatnich dwu dni i wzięły do niewoli 60 żołnierzy sowieckich.

5 krążowników, 17 łodzi podwodnych

Rekordowe tempo zbrojeń morskich Angli

PARYŻ, 10.7. „Journal” w depeszy z Londynu donosi, iż stocznice brytyjskie pobily wszystkie rekordy, spuszczać na wodę w przyszły wtorek i środę trzy krążowniki: „Dido”, „Nigerja” i „Maurytanja”.

W przyszłym miesiącu stocznice angielskie spuszczać jeszcze dwa krążowniki o wyporności 35 tys. ton.

oraz szereg mniejszych torpedowców i łodzi podwodnych. W najbliższej przyszłości będą ukończone również dwa wielkie lotniskowce.

LONDYN, 10.7. „Naval Daily Express” pisze, iż stocznice brytyjskie przyspieszyły tempo budowy łodzi podwodnych.

Pomimo katastrofy „Thetis” nie czekając na ulepszenie aparatów ra-

30 głazów – pomników

Upamiętni czyn Legionów

Przed kilku dniami odbyła się w Krakowie z udziałem rektora Jastrzębowskiemu z Warszawy, konserwatora urzędu wojewódzkiego w Krakowie inż. Tretera i za proszonych architektów konferencja poświęcona omówieniu sprawy rozmieszczenia głazów pamiątkowych na miejscach związanych z czynami Józefa Piłsudskiego i epopeją Jego Legionów.

Upamiętnionych w ten sposób miejsc na terenie województwa krakowskiego będzie około 30. Projekty tych pomników – głazów, oddano do opracowania kilku zna-

nym artystom rzeźbiarzom i architektom.

Po konferencji rektor Jastrzębowski, konserwator inż. Treter i arch. Gruszczyński udali się do Michałowic na miejsce dawnej granicy austriacko-rosyjskiej dla omówienia przerobienia znajdującego się w tem miejscu skromnego pomnika pamiątkowego.

Pomnik ten wznosi się w miejscu obalonych słupów granicznych przez pierwszą kompanję kadrową Legionów Polskich Józefa Piłsudskiego w dniu 6 sierpnia 1914 r. po wymarszu z Oleandrów i wyruszeniu na front walki o niepodległość.

Poważne niepokoje w Hiszpanji

Zakaz posiadania broni

LONDYN, 10.7. (Tel. wł.). „Times” sygnalizuje poważne niepokoje w Hiszpanji na skutek ostrego zatargu między tradycjonalistami a zwolennikami faszystowskiej Falangi. W Irunie doszło do groźnego incydentu. Porucznik Zabala został tam zamordowany przez Falangistów po wzniesieniu okrzyku: „Niech żyje Król!”.

Władze zmuszone zostały do wydania zakazu noszenia broni poza służbę, celem uniknięcia podobnych zajść na przyszłość.

W Austrii powstanie górników, które miało być już kilka dni temu stłumione, tli podobno jeszcze i, jak informuje dziennik londyński, trzeba było użyć wojska dla przywrócenia spokoju. (R.)

Misje angielskie w Turcji

Pożyczka na rozbudowę stoczni

STAMBUL, 10.7. W dniu 12 b. m. sja wojskowa pod przewodnictwem generała Lunda opuściła Ankarę, powracając do Londynu. Przed wyjazdem gen. Lund został przyjęty przez prezydenta Republiki Ismeta Inonu.

STAMBUL, 10.7. W dniu 12 b. m. spodziewany jest przyjazd do Tur-

cji misji angielskiej, która ma zbadać na miejscu kwestję, związane z modernizacją portu stambulskiego oraz rozbudowy istniejących na „Złotym Rogu” (Stambuł) stoczni.

Na ten ostatni cel ma być wypożyczony kredyt w wysokości 2 milionów funtów tureckich.

Napad na konsula Francji

w Madrycie

MADRYT, 10.7. W nocy z soboty na niedzielę dokonano napadu na konsula francuskiego w Madrycie Jacques Pigeonneau w chwili, kiedy wychodził z dancingu.

Konsul został ranny, lekarze jednak twierdzą, że stan jego zdrowia nie wzbudza obaw. Ambasa-

dor hiszpański w Paryżu złożył francuskiemu ministerstwu spraw zagranicznych wyrazy współczucia rządu hiszpańskiego. Władze hiszpańskie wdrożyły energiczne dochodzenie.

NA WIDOWNI

P. Marszałek Śmigły-Rydz przyjął wczoraj ambasadora Turcji p. Ferid-Teka, który złożył wizytę pożegnalną.

P. Premier gen. Sławoj-Składkowski przyjął wczoraj ambasadora Turcji p. Ferid-Teka, który złożył wizytę pożegnalną.

Wystosowana do Ministerstw nota budżetowa Ministerstwa Skarbu w sprawie opracowania projektów preliminarzy budżetowych na rok 1940/41 przewiduje nadsyłanie tych preliminarzy Ministerstwu w końcu m. sierpnia. We wrześniu odbywać się będą konferencje w sprawie uzgodnienia poszczególnych pozycji budżetowych.

Awans

Z Warszawy do Londynu

Kierownik referatu prasy polskiej w wydziale prasowym M.S.Z., radca Lesław Bodeński, mianowany został z dn. 1-ym sierpnia r. b. I sekretarzem ambasady w Londynie.

Z Banku Gospodarstwa Krajowego

Odbyło się posiedzenie Rady Nadzorczej Banku Gospodarstwa Krajowego, na którym omówiono działalność Banku za okres do końca czerwca i zatwierdzono szereg bieżących spraw administracyjnych.

Dowiadujemy się jednocześnie, że prezes B. G. K., dr. Roman Górecki wyjechał na kilkudniowy wypoczynek nad polskie morze, a Naczelny Dyrektor, dr. Leon Barysz rozpoczął urlop wypoczynkowy, udając się do jednej z pomorskich miejscowości uzdrowiskowych.

— Władze niemieckie aresztowały czterech młodych albatyków, którzy płynąc po Renie omyłkowo zbliżyli się do brzegów niemieckich.

Wybuch prochowni pod Salamanką

120 zabitych – 200 rannych

MADRYT, 10.7. Wczoraj popołudniu w wiosce Penaranda de Camonte w pobliżu Salamanki nastąpił wybuch prochowni. Nastęstwa eksplozji były straszne. 120 osób utraciło życie. Zwęglone i w straszny sposób zniekształcone zwłoki ofiar katastrofy wydobyto już z pod gruzów. Przeszło 200 osób

odniosło rany. Cała wioska uległa zniszczeniu.

Pociąg towarowy, który w chwili wybuchu znajdował się na stacji, został zrzucony siłą powietrza z toru, a wagony zamieniły się w bezkształtną masę odłamków żelaza i drzewa.

Na miejsce katastrofy przybyło wojsko i oddziały straży ogniowej z Salamanki, Zamory, Valladolid i z Avili.

Akcja ratunkowa była niezmiernie utrudniona z powodu braku wody. Przyczyna eksplozji dotychczas nie została wyjaśniona.

BŁĘDY W RACHUBIE

O co pytają z rozpaczą miliony ludzi

Wszystkie państwa totalne w Europie jako jedno z głównych zadań państwowych uważają konspirację faktycznego stanu rzeczy przed oczami i uszami świata — nie wszystkie jednak umieją w równym stopniu i z równą umiejętnością tej trudnej sztuki dokonać.

Czy robią to lepiej bolszewicy czy Niemcy — na ten temat można się sprzeczać. Nie ulega natomiast wątpliwości, iż najmniej doskonale robią to Włosi, co zresztą — przynajmniej tu szerzej — świadczy o nich bardzo sympatycznie.

Włosi stosują bowiem w trudnym dziele zwalczania prawdziwych informacji o swoim piękny kraj te wszystkie wprawdzie metody, które z takim upodobaniem stosuje np. ich niemiecki sojusznik — tak samo wysiedlają ze swych granic zbyt ciekawych korespondentów obcych, tak samo kontrolują zagranicą swych obywateli — ale mimo to prawdziwe wiadomości z Włoch przeciskają oficjalnie niż z Niemiec czy Rosji sowieckiej.

Potwierdzają one w całej rozciągłości pierwsze informacje o nastrojach włoskich na marginesie niejako namiętnej przyjaźni włosko - niemieckiej.

Przyjaźń ta budzi we Włoszech niechęć graniczącą z nienawiścią. To się już zaczęło podczas wizyty kanclerza Hitlera, kiedy na wszystkich murach i słupach wypisane „Hell Hitler!” nawet w oczach obserwatorów niemieckich nie zdołało pokryć chłodu i złe maskowanej niechęci szerokich mas ludności. Dzisiaj przybiera to chwilami formę wręcz drastyczną — tem znamienniejszą, iż i kierownicze koła polityczne zachowują na ten temat dość wymowną postawę. Poza najbliższymi i najbardziej osobistymi współpracownikami Mussoliniego — niejeden dostojnik faszystowski nawet w rozmowie z obojętnymi znajomymi pozwala sobie nieraz na ciche a szczerze westchnienie, charakteryzujące niedwuznacznie jego stosunek do „osi”.

Można bowiem dość nisko szacować wyrobienie polityczne obywateli włoskich — nie sposób jednak posadzać ich o zupełną naiwność i ślepotę. To też najbardziej nawet „szary” mieszkaniec Włoch chwytą się często z przerażeniem za głowę, kiedy w chwilach nagłego zrozumienia obejmie ten cały rozmiar upokarzającego uzależnienia od Niemiec, ku któremu zaprowadziła Włochy polityka „niemowlanego” Mussoliniego. Przeciwny Włoch czuje się dzisiaj niewolnikiem Berlina, czuje się marnym narzędziem w rękach szaleńczych polityków niemieckich, drży przed zmorą wojny, którą niosą ze sobą wiatry wiejące od strony Niemiec i z lękiem stara się zrozumieć, dlaczego się tak właściwie stało.

Zresztą bez skutku. Nietylko dla nas jest polityka włoska jedną wielką a całkowicie niezrozumiałą zagadką: nie rozumie jej również rodowity Włoch i właśnie dlatego czuje się tak bardzo — nieszczęśliwy.

Przeciwny Włoch nie rozumie przedewszystkiem tego, dlaczego, mając do wyboru Anglię i Niemcy, wybrał Mussolini właśnie Berlin.

Polityka sankcyj, za której twórcę uważa się może słusznie Edena, wywołała istotnie we Włoszech dużo ogólnej goryczy i niechęci. Z chwilą jednak, kiedy Eden — wbrew obyczajom angiel-

skim — został „wyluskany z gabinetu”, przeciwny obywatel włoski uważał, iż nie już nie stoi na przeszkodzie do zgody z Anglią — a nawet w dużej mierze i do porozumienia z Francją — i tej zgody radośnie wyczekiwał.

Zamiast tego przyszedł sojusz z Niemcami.

Dlaczego? Gdyby Włosi mogli dzisiaj mówić swobodnie, cały kraj rozbrzmiałby napewno krzykiem tego pytania. W dzisiejszych warunkach powtarza się pełnym niepokoju — szeptem.

Już teraz bowiem przecież objawiać się zaczynają „błogosławione” skutki sojuszu z Niemcami. Trzebaż zaiste fantazji i to bardzo bujnej, żeby w dzisiejszych warunkach myśleć jeszcze o Dżibuti, czy Tunisie, albo — wobec porozumienia anglo - francusko - tureckiego — planować jakieś zmiany w zarządzie Suezu,

nie mówiąc już oczywiście o szaleństwie Korsyki i Nicei. Tej bujnej wyobraźni nie ma już dzisiaj chyba sam Mussolini. Wzamin za to nie tak trudno i jemu i jego wiernym obywatelom byłoby wyobrazić sobie, jak po tamtej, francuskiej stronie Alp rośnie solidarność społeczeństwa francuskiego, jak umacnia się pogotowie wojenne całej Francji, jak wzrasta i krzepnie ogólnoeuropejski front pokoju.

Miliony Włochów pytają się dzisiaj z rozpaczą, czy to było celem polityki faszystowskiej i dlaczego właściwie tak się stało.

W odpowiedzi na to pytanie krąży po Włoszech całe mnóstwo najbardziej fantastycznych pogłosek i plotek — nieraz zresztą absurdalnych i najzupełniej fantastycznych. A tymczasem tej odpo-

wiedzi szukać należy na płaszczyźnie faktów zgoda realnych i konkretnych.

Istotną przyczyną fatalnego zblądzenia polityki włoskiej jest w gruncie rzeczy całkowite niedocenienie sił i znaczenia Francji. Być może, już pod wpływem podseptu niemieckiego politycy włoscy, pochopnie i lekkomyślnie, wzięli pozory anarchii, rozkładu i słabości, tak, niestety, wyraźnie występujące we Francji Frontu Ludowego — za istotny obraz rzeczywistości francuskiej. Włochy faszystowskie bardzo prędko „skończyły” z Francją strajków i niepokoju wewnątrznych, uznały ją pośpiesznie w ogólnym bilansie politycznym Europy za „quantité negligible” i uznały za wskazane i możliwe wystąpić pod jej adresem ze swemi uroszczeniami rewindykacyjnymi. Uznawszy jednocześnie — także

wzorem niemieckim — całą solidarność francusko - angielską za nic nie znaczący i pusty frazes, wykreślili Włosi i ten czynnik ze swych rachub politycznych i — stanęli po stronie tych, którzy dla swoich celów, dla unieruchomienia przedewszystkiem właśnie włoskiej aktywności, złudzili ich mirażem poparcia ich dezzyderatów antyfrancuskich.

Takie było podłoże i geneza „osi” i obłądanego sojuszu niemiecko - włoskiego.

Jego włoscy twórcy przecierają sobie dzisiaj pewno ze zdumieniem oczy. Gdzież się podziała rozdarła, chwiejna, „zgnila” Francja? Gdzież się podział wysłony miraż, iż wystarczy zażądać od niej Tunisu czy innej takiej „drobnostki”, aby, jak dojrzałe jabłko, spadło to wszystko bez wystrzału w podolek włoski... Zamiast Tunisu, Korsyki, czy Nicei — przed oczami Włocha dzisiejszego maluje się obraz... protektoratu niemieckiego nad Włochami, a trudno przypuścić, aby ta zamiana mogła mu się wydać specjalnie sympatyczna i pociągająca. Błąd w rachubie, lekomyślność w ocenie sił domniemanego przeciwnika — mści się teraz bardzo dotkliwie.

Warto to wszystko przypomnieć i uświadomić sobie i dzisiaj. Czynnikiem bowiem francuski wykreślono z bilansu politycznego nietylko we Włoszech, i nietylko we Włoszech uznano rozkład wewnętrzny Francji za rzecz dowiedzioną i pewną.

Analogiczny błąd grozi zawsze i tym wszystkim, którzy ulegają sugestji rzekomo niezwalczony i nieograniczonej potęgi totalnych Niemiec.

Na szczęście poprzez sprawy propagandy niemieckiej, która odegrała tak wielką rolę w „usidłaniu” Włochów przebiega coraz mocniejsza prawda o rzeczywistej sile Francji poza pozorami bezwładności i o rzeczywistych trudnościach krajów totalnych poza pozorami siły.

Niepewny sojusznik i towarzysz broni

Co mówili Niemcy o Włochach jeszcze niedawno

W roku 1932 ukazała się drukiem praca Ewolda Banse'go p. t. „Raum und Volk im Weltkriege”. W pracy tej dzisiejszy sojusznik Niemiec hitlerowskich został scharakteryzowany jak następuje:

„Oceniając sytuację Włoch od strony wojenno-gospodarczej, zwrócić trzeba uwagę na niepozabawiony specjalnej wymowy fakt, że Włochy eksportują naprawdę nadwyżkę pewnych gatunków produktów rolnych, jak: jedwab, warzywa, owoce, konopie, sery, ryż, oliwę i wino, lecz że te same Włochy są zmuszone importować pokażne ilości zbóż, mięsa i ryb, by móc żyć.

Przemysł jest pozatem uzależniony do importu z zewnątrz, gdyż Włochy nie posiadają prawie wcale żelaza, ani węgla, a dopiero od niedawnego czasu przemysł północnowłoski otrzymuje siłę efektywną.

Z eksploatacji rzek alpejskich Włochy muszą więc importować: wełnę, bawełnę, węgiel, skóry, drzewo, żelazo, miedź, benzynę i ropę.

Z powyższych względów Włochy nie są zdolne prowadzić wojny nowoczesnej bez dowozu z zewnątrz, niezależnie od tego Włochy liczyć się muszą poważnie — ze względu na swoje granice morskie — z silniejszym na morzu przeciwnikiem. To są dwie przyczyny, które zmniejszają niesłychanie możliwość wojny na Włoch.

Dochodzi do tego jeszcze jedna ważna przyczyna, a jest nią niepewny charakter narodowy (str. 329). Włocha cechuje żywiołowe parcie naprzód i szybkie osłabienie. Nie wytrzymuje on twardej obciążenia nerwowych na dłuższy dystans, gubiąc się łatwo w panicznej ucieczce. Włoch chciałby chętnie dużo zyskać i uchodzić za zwycięzcę, ale bez większego ryzyka. Umie on doskonale posługiwać się innymi, którzy za niego wyciągają kasztany z ognia, kiedy to się stało, sam zabiera się do rzeczy szybko i ochoczo. Z tego względu Włoch staje zawsze po stronie silniejszego,

choć jako sojusznik i towarzysz broni jest on niepewny. Z trudem bowiem zdobywa się on na spokojną i twardą pracę przygotowawczą, niezbędną w rzemiośle wojennym, co nie przeszkadza temu, że lubi, by o nim wiele mówiono i chwalamo jego wyczyny (str. 333).

To, że Włochy w początkach wojny światowej neutralne, po 10 miesiącach wystąpiły przeciwko nam, było zgóry do przewidzenia. Decyzja Włoch wypływała z ich duchowej postawy, mianowicie z oglądania się za łatwą zdobyczą bez równoczesnego ryzykowania... Flaga, powiewająca nad Gibraltarem i Kanalem Sueskim, prędzej decyduje o tem po czyjej stronie staną Włochy, niż flaga państwa, sąsiadującego z nimi od północy (str. 336).

Konjunktura się zmieniła i sojusznik włoski w oczach Niemców wzrósł do potężnych rozmiarów. Warto może jednak przypomnieć jak wyrażali się o nim Niemcy jeszcze tak niedawno,

W świetle prasy

Na Górze Biskupiej

„IKC” donosi z Londynu: Korespondent Reutersa odwiedził Bischofsberg na terenie Wolnego Miasta, by przekonać się czy istotnie buduje się tam, jak chce prasa hitlerowska, park zabaw dla dzieci.

Korespondent stwierdził, iż za parkiem stoja na placu działa przeciwlotnicze, a na drodze na wzgórze nalicy 50 nowych samochodów wojskowych z numerami rejestracyjnymi z Prus Wschodnich.

Na skłonie pagórka znajduje się wiele karabinów maszynowych i działa okryte brezentami.

W Moskwie

„Kurier Warszawski” otrzymał z Londynu informacje następujące:

Ośma z kolei sesja konferencji angielsko - francusko - rosyjskiej, która odbyła się wieczorem w Moskwie, trwała 2 i pół godziny od godz. 18-ej do 20 min. 30. Brak jest autorytatywnych informacji o przebiegu sesji. Sądząc jednak z oficjalnego biuletynu sowieckiego, nadanego przez radiostację moskiewską, rozmowy te nie doprowadziły do żadnych konkretnych wyników. Odbiera się wrażenie, że Sowiety w dalszym ciągu niezadowolone są ze stanowiska Anglii w kwestji poszczególnych gwarancji, jakie miałyby być wymienione.

W związku z rozmowami angielsko - francusko - sowieckimi zwraca się uwagę, że turecki poseł w Moskwie wyjechał w ubiegły piątek do Antkary i wyjazd jego łączy się z ostatnim żądaniem Sowietów, by wzamian za gwarancje rosyjską bezpieczeństwa Holandji i Szwajcarii, Turcja i Polska wymieniły również z Sowietami gwarancje wzajemnej pomocy.

Narazie dalsze spotkanie delegatów na konferencję moskiewską nie zostało wyznaczone i zanosi się na to, że rokowania jeszcze przeciągną się przez czas dłuższy.

O nastrojach w Paryżu doniesiono:

Niedzielną „Le Temps” w inspirowanym artykule wstępnym ponawia swoje zdziwienie wobec niezrozumienia przez Sowiety roli obronnej, jaką Polska i Rumunia z natury rzeczy odgrywają wobec Rosji sowieckiej.

„Temps” przypomina, że Polska kilkakrotnie odrzuciła propozycje niemieckie dyskutowane na temat ewentualnej wspólnej wyprawy przeciwko Rosji sowieckiej. Jeżeli Kreml sam się wyłaczy z wszelkich prób organizacji kolektywnej pokoju, wielkie mocarstwa demokratyczne znajdą same odpowiednie środki ku zabezpieczeniu tego pokoju.

Odprawa

„Warsz. Dziennik Narodowy” informuje o odprawie organizacyjnej Stronnictwa Narodowego:

W niedzielę, dnia 9 lipca b. r. odbyła się w Warszawie całodzienna odprawa ogólnopolska prezesów i kierowników organizacyjnych Str. Nar. z całego kraju. Przybyło około 100 osób ze wszystkich okręgów (województw) Str. Nar.

Odprawę prowadził prezes Zarządu Głównego Str. Nar. dr. Tadeusz Bielecki.

Omówiono bieżące zagadnienia organizacyjne, propagandowe, samorządowe i t. p.

Referat o sytuacji zagranicznej wygłosił sekr. Komitetu Gł. S. N. red. Zygmunt Berezowski, a o sytuacji wewnętrznej nac. red. W. D. N. Ste-

fan Sacha, po ref. toczyła się dyskusja, w której wzięli udział uczestnicy odprawy.

„Ambasador Lato”

P. Korab - Kucharski pisze w „Gazecie Polskiej” w liście z Paryża:

Wszyscy rozjeżdżają się na lato, — głoszą teraz codziennie depeze z Berlina i Rzymu. Nikomu się nie śni o żadnych wystąpieniach, każdy chce odpocząć. Podczas wielkiej wojny z jednej jak i z drugiej strony liczone bardzo na „Generala Zime”, zamrażającego zapal bojowy.

Wydaje się dzisiaj, że Berlin odwołuje się teraz do pomocy „Ambasadora Lato”, usypiającego czujność europejską nad morzem i w górach. Ta zmieniona metoda nie da lepszych wyników, niż wczorajsze straszenie. W lipcu i w sierpniu ludność i rządy nie dadzą się usnąć, podobnie jak w czerwcu nie zechcą się zdenerwować.

Od zamierzonych lat przedwojennych, t. zw. „wielki sezon paryski” nie był nigdy tak wesoly, roztańczony i elegancji, jak w czasie największego rzekomo europejskiego napięcia.

Pokój zbrojny

„Czas” w artykule wstępnym pióra (jm) doszedł do przekonania, że w Europie stanęła „siła na straż prawa”:

W dzisiejszych warunkach jest do pomyślenia tylko pokój zbrojny. Jest to prawda przykra, ale tem niemniej odpowiadająca dalszej rzeczywistości. Im zatem większa będzie siła militarna Polski na wschodzie a Wielkiej Brytanji i Francji na zachodzie, i im ściślejże stosunki wia-

zać będą te trzy mocarstwa, tem większe będą szanse utrzymania pokoju.

To też w tym kierunku zmierza od marcaowego kryzysu polityka trzech sojuszników. Jak dotychczas jej rezultaty są dla europejskiego pokoju dodatnie. Północnie mieliśmy okresy wzmożonego napięcia, ale za każdym razem zdecydowane stanowisko Francji, Wielkiej Brytanji i Polski zdołało uratować pokój.

Siła stanęła na straży prawa i oddała to prawo musi być szanowane.

„Nic się nie wyjaśni”

Regnis pisze melancholijnie w „Naszym Przeglądzie”, że mimo „przerwy i odprężenia” w sytuacji międzynarodowej, na froncie wewnętrznym panuje cisza:

Nie wynika ona ze stwierdzonego sezonu ogórkowego, ani z racji wyjazdu pewnych ministrów na urlop. Wszelkie dyskusje urywają się tylko dlatego, że w świadomości piszących utrwała się coraz mocniej wrażenie, że dyskusja zarządona podczas przerwy niegdy nie wyjaśni, nikogo nie zbliży i nie wywoła tych posunęć, których spodziewano się nazajutrz po zagarnięciu Czech i Moraw przez Niemcy. Mówiono wówczas o rozszerzeniu podstaw rządzenia. Wierzone nawet w demobilizację Ozonu.

Wspomnienia i rozpamiętywanie historyczne ogarnęły prasę. Przygotowuje się okolicznościowe artykuły do jubileuszu wybuchu wojny. Związek legionistów zapowiada wydanie pamiątkowej księgi z okresu pierwszego wymarszu, gdy dzisiejsi ministrowie (oczywiście nie wszyscy) stali w szeregu, by walczyć wówczas o niepodległość, wolność a nawet i demokrację.

Dukat szczerozłoty

Jak się na Śląsku pracuje i wypoczywa

(Korespondencja własna)

Katowice, w lipcu.

„Sędziwych odszkodowań nie otrzymaliśmy, na naszą obcą pomoc nie mogliśmy rachować. Ale przecież z tego rachunku dziejowego wyszliśmy, posiadając dwa szczerozłote dukaty. Na dorobek. Pomorze i Śląsk, to dwa realne symbole: przemysłu i handlu światowego.”

Tak pisał wicepremier inż. E. Kwiatkowski w przedmowie do książki Gustawa Morcinka „Śląsk”. O jednym dukacie — Pomorzu, już pisaliśmy.

O Śląsku pisać chce bierze zawsze.

Bo piękne i wspaniałe są te nazwy trzy Śląski.

Jest ich trzy — ale nie według szablonowego podziału na „Górny”, „Cieszyński” i „Żaluziański”.

Są trzy — zielony, czarny i biały.

Śląsk zielony — to wspaniała kraina, ciągnąca się od Beskidu — po przepastne bory Pszczyny, Bybnika, kraina, która rodzi Wisłę, gdzie lud bezpośrednio od Piasta mowę swą dzisiejszą wywodzi.

Śląsk czarny — to kraina szymbów, kominów, wielkich pieców, kraina nie ustająca w pracy nawet na moment, dysząca rytmem coraz pośpieszniejszym.

Wreszcie Śląsk biały — od Lublińca i Woźnika — najuboższej przez naturę wywianowanej, od smętnych a poetycznych brzoź i wzgórz wapiennych nazwę swą biorący.

Tak pięknie i mądrze ręką Stwórcy bogactwa na Śląsku podzieliła, że Śląsk zielony stał się wspaniałymi płucami Śląska czarnego, że ludzie zmieszani pracą wytężoną — tuż obok, na swej własnej ziemi znaleźć mogą wspaniałe wypocznik, kojący spokój natury, a co najważniejsze, zdrowie, które bije tam z ziemi w postaci dobroczynnych źródeł, od których prostają się kości.

Choć coraz lepiej poznajemy swój kraj, choć przyzwyczajenie do urolowego włóczęgostwa wchodzi nam w krew coraz intensywniej — to jednak urol na Śląsku wciąż jeszcze napotyka na okrzyki zdziwienia.

— Co? Na koksową kurację?

Niech jednak zabłądzi który z tych sceptyków do ziemi pszczyńskiej, gdzie „pełne zwierza bory” — niech trafi do „Zabiego kraju” — nad Wisłą — zatrzyma się w Gosławkowicach, — gdzie park rozlegiły wabi do wypoczniku, a jedobromowe solanki przywracają zdrowie — odrazu zmieni zdanie.

A na drugim końcu ziemi pszczyńskiej kuracjusz, czy turysta trafi do Jastrzębia — Zdroju — pięknie położonego w pagórkowatej okolicy z głębokimi jarami. I tam chory — a zwłaszcza inwalidzi pracy, nabierają siły i zdrowia. Ze wzgórz zielonych, bogato zalesionych rozpościera się daleki widok na niebieskawo rysujące się na tle nieba Beskidy.

Cicho tu — aż w uszach dzwoni — choć w nocy widać na niebie lunę ognistą z nad czarnego Śląska — pełnego łomotu i wrzawy.

I jeszcze na zielonym Śląsku — niedawno odzyskany Dąbrowa. Bardzo aktualne dla każdego Polaka zdrojowisko. Tutaj nabrać można tężyn fizycznej i duchowej — znajdziemy się bowiem między Śląskami — z jednej strony — Olsz — o miedzę z bohaterami górnika Karwiny. Wycieczki stąd piękne i bardzo pouczające.

I wreszcie Wisła.

Gdy stojąc przed wielką mapą Polski w Gdyni — kierowało się wzrok za szlakiem Wisły — do „rodła” podobnym — to wzrok zatrzymywał się właśnie na Wisłę — a przed oczyma stawała sylwetka smukłej Pani z pięknego pomnika, zbudowanego w Wisłę — ku czci królowej naszych rzek.

U stóp tego pomniczka — jakby pod błogosławieństwem rąk Pani Wisły — toczy się wartko woda kamienistego strumyczka — który przejść można suchą nogą.

To dzieciństwo naszej rzeki — która tak szeroko się później rozlewa, rodzi tyle siły i pracy, wabi, przyciąga, darzy radością i śmiecią.

Gdy zaś z nad morza do

Wisły zawędrujemy — całą Polskę przemierzamy — zrozumimy dla czego jednaka wszędzie królkuje myśl — dlaczego jednaki jest duch — który wiąże ujście Wisły z jej źródłami.

Jeżeli zaś przypomni sobie jeszcze, że tu, w Wisłę, Marja Kopnicka stworzyła swą potężną, do potęg hymnu podniesioną „Rotę” — że tu Bolesław Prus napisał tak bardzo krzepiącą „Placówkę”, — to zrozumimy, że w Wisłę — powiew śląskich gór — leczy, wzmacnia i podnosi ducha.

Wypoczywa się tutaj wspaniale, bo uczyniono wszystko, wszystko,

żeby ten wypocznik gościom u przyjemnie. Piękny gmach centralny uzdrowiska, szereg doskonałych hoteli, pensjonatów, doskonale drogi, atrakcyjne wycieczki wytyczonymi szlakami — to wszystko ułatwia i zachęca.

Wreszcie Śląsk biały. Spróbujcie pokazać się w Lublińcu. Kroki w ulicach aż dudnią w tej ciszy, rozpalonej słońcem. Wnet ze schłodzonych domków wychyla się ciekawe twarze. Kto przybył do tego zakątka, gdzie obcy zagląda tak rzadko.

Gustaw Morcinek pisze w swej książce o Śląsku, że najpierw

obcy wywołuje tam uczucie nieufności, ale gdy już po chwili zaufanie zdobędzie — rychło przyjął się zrodzi przy kufu pienistego piwa w czystości gospodzie.

I wyjechać się potem nie będzie chciało z tego zakątka, gdzie ludzie modlą się i pracują, pokoju Bożego wypatrują, choć na samej granicy siedzą.

I oto cały Śląsk.
Kraina pracy i wypoczniku.
Wabi ku sobie teraz i pociąga.
Pakujmy manatki i w drogę.
W. Haras.

60 milj. ludzi w kolonjach brytyjskich Szczegóły nie każdemu wiadome

Zagadnienie wzajemnego stosunku Wielkiej Brytanji i jej rozległych kolonij jest zawsze żywe i interesujące cały świat.

W wielu krajach, a najczęściej w tych, które kolonij nie posiadają, istnieje jeszcze przekonanie, że kolonie są źródłem nieprzebranych bogactw, które się nadmiernie wyzyskuje, nie im wzamian nie dając. Jeśli chodzi o kolonie brytyjskie, jest to mniemanie całkowicie błędne. Kolonie są niewątpliwie źródłem wielu bogactw naturalnych, z których korzystają wszystkie kraje wchodzące w skład Imperjum Brytyjskiego, ale które z kolei stawiają sobie za zadanie, aby jego kraje kolonialne, zachowując swoją starą kulturę i własne obyczaje, jednocześnie korzystały ze wszystkich zdobyczy współczesnej cywilizacji i nauki, postępu społecznego i myśli politycznej, tak, aby stały się równymi współobywatelami współczesnego świata.

Ten cel i zadanie Imperjum Brytyjskiego było specjalnie podkreślone w niedawno ogłoszonym przemówieniu Ministra MacDonalda w Parlamencie angielskim. Minister Kolonij, dając wyczerpujące sprawozdanie z terenu poszczególnych kolonij brytyjskich, poruszył wiele ciekawych danych z życia państwowego i społecznego 60.000.000 ludzi, nad których losem czuwa.

Przeciwnicy Wielkiej Brytanji często przytaczają fakty zburzenia w Palestynie lub zachodnich kolo-

njach indyjskich. Minister MacDonald zwrócił uwagę, że niespokojne obszary są zamieszkałe przez zaledwie 3 miliony ludzi, gdy tymczasem na pozostałych rozległych terytorjach, gdzie panuje spokojna i harmonijna współpraca administracji z ludnością, żyje przeszło 56 milionów.

Historja kolonij brytyjskich przy pomina, że tereny te były zawsze miejscem ucieczki i schronienia dla uchodźców z sąsiednich krajów, którzy uciekali przed prześladowaniami lub wojnami. Również i ci, którzy doznali nieludzkich prześladowań rasistowskich w Europie, szukają schronienia pod flagą brytyjską w kolonjach. Przeprowadzane są obecnie na miejscu badania, aby dla tych ludzi znaleźć schronienie na terenie Wschodniej Afryki i Południowej Ameryki.

Pomimo wielkich wydatków, jakie skarb brytyjski ponosi obecnie na dobrojenie, znaczne sumy są przeznaczone na świadczenia społeczne i gospodarcze dla ludności w kolonjach. Sprawa odżywiania ludności tubylczej jest zagadnieniem niezmiernie wagi, gdyż, jak wiadomo jest ono najczęściej niedostateczne. Na Cejlonie przeszło milion rupij zostało przeznaczonych na dożywianie dzieci szkolnych, oraz ustalono zostały minimalne racje żywnościowe dla robotników.

Nie mniej uwagi poświęca się zagadnieniom zdrowotności i walki z chorobami. W Nigerji powstała

specjalna organizacja, która prowadzi walkę ze śpiączką. Trąd jest zwalczany przy współpracy Brytyjskiego Towarzystwa Pomocy Trędowatym. W Kenji wprowadzono nowy środek leczniczy „M i B 693”, który okazał się bardzo skutecznym przy leczeniu zapalenia płuc i niektórych chorób wenerycznych. Poważne prace badawcze nad żółtą febrą zostały przeprowadzone na Złotym Brzegu. Dobre rezultaty przyniosły wysiłki nad zwalczaniem epidemij cholery i ospy wśród uchodźców w Hong Kong. W roku ubiegłym w ministerstwie Kolonij powstał nowy departament dla spraw społecznych, który przeprowadza studia nad chorobami ludzi, zwierząt i roślin, szukając nowych środków zapobiegawczych i leczniczych.

Jeśli chodzi o sprawy polityczne, to ostatecznym celem rządu brytyjskiego jest, aby narody kolonialne w miarę swego rozwoju i dojrzałości otrzymały całkowity samorząd. Aby ten cel osiągnąć, specjalną uwagę poświęca się kształceniu i przygotowaniu kadr odpowiednich pracowników na niwie administracyjnej i społecznej.

Minister MacDonald zakończył swe przemówienie stwierdzeniem, że kolonie są polem do niezwykle wzniesionej działalności, oraz, że praca dokonana w ciągu ostatnich dwunastu miesięcy przynosiła zaszczyt brytyjskiej polityce kolonialnej.

Sztuka w żałobie

Jakie obrazy zastąpią sprzedane z Niemiec arcydzieła

Sprzedają w drodze licytacji cennych obrazów z niemieckich muzeów, jaka się odbyła w Lucernie dn. 30 ub. m., jest drugim charakterystycznym poćnięciem kierowników Trzeciej Rzeszy w dziedzinie artystycznej. Pierwszym była „czystka” w galerjach sztuki, przeprowadzona celem uchronienia obywateli przed szubnym wpływem „zdegenerowanej” twórczości. Obecnie zaś dokonano prawdziwego spustoszenia w muzeach, by pod pretekstem ideowym ściągnąć do kraju tak pożądane dewizy.

Pod młotek poszły nie tylko obrazy niemieckich malarzy, jak Liebermann, Franz Marc, ale przede wszystkim plótka francuskie. Muzeum frankfurckie pozabawiono obrazów Gaguin'a, Braque'a, Matisse'a; w Essen nie ujrzy się już arcydzieł Derain'a; w Kolonii i Elberfeld zabrano plótka Vlamink'a i Picasso; Monachjum pozbyło się słynnego autoportretu Van Gogh'a; obrazy Chagalla usunięto z Mannheim, Modigliani'ego z Berlina, zaś z muzeum drezdeńskiego sprzedano dzieła Pascin'a.

Galerja Fischera w Lucernie, która przeprowadziła licytację tych dzieł, rozesała przedtem — w obawie bojkotu — okólnik do swych klientów z zapewnieniem, że pieniądze otrzymane ze sprzedaży nie pójdą na cele zbrojeniowe Rzeszy, lecz przeznaczone zostaną na za-

kup „prawdziwych” dzieł sztuki dla niemieckich galerij.

Nasuwa się więc pytanie, czym zastąpione zostaną plótka Gaguin'a, Van Gogh'a, Matisse'a?

Jeśli się weźmie pod uwagę oświadczenie Führera na temat artystów i ich twórczości — odpowiedź na to pytanie nie nasuwa trudności. Hitler w jednej z mów w Monachjum jasno sprecyzował swój punkt widzenia w tej sprawie:

Należy wierzyć, że niektórzy ludzie widzą pewne rzeczy odmiennie, aniżeli przedstawiają się one w rzeczywistości. Znaczący to, że naprawdę istnieją tacy, dla których postacie dzieł sztuki Niemców ukazują się wyłącznie w formie skarlawaclowej. Ci ludzie widzą — a może tylko, jak mówią, czują — jak niebieskie, niebo zielone, chmury żółto-zielonkowe etc. Nie chcą roztrząsać bliżej, czy rzeczywistość oni tak widzą lub czują, ale pragnę w imieniu niemieckiego narodu zabronić tym istotom godnym biedakom, którzy prawdopodobnie cierpią na zaburzenia wzrokowe, przekonywać siłą współczesnych, że tworzą ich chorobliwego wzroku odpowiada dają rzeczywistości, albo przedstawiają swoje wizje jako „sztukę”.

Jeżeli t. zw. „artyści” widzą rzeczywistość w ten sposób i wierzą w to, co tworzą, wówczas należałoby stwierdzić, czy wada ich oczu powstała nagle, czy też przez dziedzictwo. W pierwszym wypadku jest to pożałowania godne; w drugim — ważne to będzie dla ministerstwa Spraw Wewnętrznych, które będzie musiało się zająć kwestją powstrzymania przyna-

mniej dziedzicznego przenoszenia tych straszliwych zaburzeń. Jeżeli natomiast sami nie wierzą w rzeczywistość doznawanych wrażeń i usiłują dla zupełnie innych celów i względów naprzykrzać się narodowi swoimi błąkami, wówczas ta działalność podpada pod paragraf kodeksu karnego.

W ten sposób rozprawiono się szybko z artystami — malarzami — nieznanymi przez rząd i zabroniono im dalszej twórczości. Otrzymał urzędowy zakaz w formie zapieczętowanego, poleconego listu, podpisanego przez prezydenta Izby kulturalnej Rzeszy. Decyzja była bezapelacyjna.

Tym zaś artystom — malarzom, których łaskawie uprzywilejowano, zabroniono wzorować się na cudzoziemskich mistrzach. Jedną z wysokich osobistości w dziedzinie polityki artystycznej Niemiec, Wolfgang Willrich, sprecyzował to zarządzenie na przykładzie:

Cóżanne był człowiekiem bez żadnej absolutnie inteligencji, opanowany przytem manją prześladowczą... Jego koncepcje „dobrego malarstwa” i „rozwoju osobowości” należy uważać za anomalje tej wartości, jaką spotykamy u innego malarza o mentalności wstecznej, mianowicie u Utrillo. Ale ten przykład patologiczny nie będzie wzorem dla artystów zdrowych, posiadających w pełni normalny rozsadek.

Ten sam teoretyk oficjalnej sztuki wyraża malarzom, że ich sztuka powinna szukać natchnienia wy-

Przeniesienie zwłok gen. Orlicz-Dreszera do mauzoleum na Oksywiu

W związku z przeniesieniem zwłok ś. p. generała Orlicz-Dreszera do mauzoleum w dniu 16 lipca, w trzecią tragiczną rocznicę zgonu, zostały ukończone prace nad programem uroczystości.

Program przewiduje o godz. 9.30 uroczystą Mszę św. żałobną, która zostanie odprawiona w kościele na Oksywiu, następnie poświęcenie mauzoleum, poczem okolicznościowe przemówienie wygłosi wiceminister Korzuchowski, wiceprzewodniczący naczelnej komisji uczczenia pamięci gen. Orlicz-Dreszera.

Po przemówieniu nastąpi składanie wieńców przez przedstawicieli władz, oraz delegacji i stowarzyszeń przed mauzoleum, a następnie mauzoleum zostanie zamknięte wielką płytą. Po przekazaniu mauzoleum pod opiekę miasta Gdyni przez przedstawicieli Ligi Morskiej i Kolonjalnej, zebrani uczczą pamięć tragicznie zmarłego generała trzymiutowym milczeniem. W uroczystościach wezmą udział członkowie Rady Naczelnej Ligi Morskiej i Kolonjalnej, zarządu głównego i delegacje wszystkich okręgów z pocztami sztandarowymi, a szczególnie liczna młodzież. (ck).

Złot Aeroklubów nad morze

Dnia 12 lipca przypada dziesięciolecie powstania Akademickiego Aeroklubu Gdańskiego.

W związku z tem w dniu 15-go lipca Aeroklub Akademicki urządził Złot do Morza wszystkich aeroklubów R. P., a wieczorem tego dnia uroczyste zebranie ku czci 10-lecia istnienia i pracy.

W dniu 16 lipca o godzinie 16-ej, na lotnisku w Rumji Zagórze pod Gdynią urządzone zostaną popisy lotnicze dla szerszej publiczności.

W programie znajdują się pokazy samolotów wojskowych, komunikacyjnych, sportowych, pokazy szybowcowe, wirowca i modeli latających. Akrobacja lotnicza, masowe skoki spadochronowe, pokazy najnowszych i najszybszych typów samolotów.

IV Złot do Morza zgromadzi na starcie ponad 100 samolotów wszystkich Aeroklubów Polski, przyczem przybędą najwybitniejsi piloci.

Protokolat nad tą imprezą objęli p. wojewoda Raczkiewicz, inspektor Armji gen. Bortnowski, kom. gener. R. P. min. Chodacki i komisarz Rządu w Gdyni Sokół. (ck).

łącznie w polityce rasistowskiej rządu. Ich obowiązkiem jest współpracować z nim dla dobra narodu niemieckiego, służyć idei i koncepcjom hitlerowskim w świecie. Powinni „przywrócić do życia miłość i zaufanie w szlachectwo germańskie nordyckiej krwi”, przedstawiając w swych obrazach elitę rasy, jako przykład „oczyszczenia rasowego, które jest podstawą stworzenia arystokracji germańskiej”.

Tak więc artyści — malarze Trzeciej Rzeszy mogą malować wyłącznie młode dziewczęta z blond warkoczami, kobiety brzemienne — symbol płodności, odważnych żołnierzy, szlachetnych starców, robotników o rysach i postawie rasowego dostojeństwa i t. p. Ci zaś malarze, którzy nie mogą oprzeć się chęci malowania osób brzydkich i „nieczystych”, muszą w każdym razie identyfikować je z Żydami, marksistami, albo innymi podejrzanymi osobnikami.

Powstałe i natchnione takimi zadaniami dzieła mają wypełnić luki w niemieckich muzeach, na miejsce usuniętych płócien Van Gogh'a i Picasso, Braque'a i Modigliani'ego. Zastąpią je malowidła „rasowe”, które w swej głupocie i hipokryzji przechodzą wszelkie wyobrażenia.

Może takie obrazy odpowiadają „złoty ształowanemu” narodowi. Ale sztuka jest w żałobie. (J. m.)

O pożyczkach i perspektywie współpracy z Anglią

Toczące się obecnie w Londynie rokowania w sprawie pożyczki angielskiej dla Polski, wzbudzają już od dłuższego czasu żywe i niesłabnące zainteresowanie opinii społecznej. Ze względu na to, że negocjacje te muszą mieć charakter poufny, do czasu ich sfinalizowania, nie wiele wiadomości konkretnych przedostać się może do wiadomości publicznej. Pojawiające się tu i ówdzie na ten temat notatki w prasie codziennej, mają przeważnie charakter sensacyjny i naogół powierzchowny.

Fakt sam posiada natomiast znaczenie pierwszorzędne i wyraźne daleko poza ramy naszych aktualnych potrzeb bieżących. Na długie lata zadecydować on może o kierunku naszej polityki finansowej i gospodarczej ze względu na możliwość ścisłej i wielostronnej kolaboracji z silnym finansowym partnerem.

Dlatego też zarówno ciekawe jak i pożyteczne wydać się muszą wywody naczelnego publicysty „Przeglądu Gospodarczego” p. E. R. w N. 13 tegoż czasopisma. Podajemy z nich poniżej urywki, oświetlające zakres tej przysiężonej współpracy, której uzyskiwana obecnie pożyczka, uważana być może jako jeden z pierwszych etapów.

„Przez długie lata szczytem ambicji polskiej polityki gospodarczej wydawało się uzyskanie wielkiej, czy też nawet wielkich gotówkowych pożyczek zagranicznych w celu wzmocnienia podstaw naszej waluty i ożywienia tą drogą całego naszego gospodarstwa narodowego. Tej polityce hołdowaliśmy nie tylko w okresie t. zw. prosperity, kiedy zaciągaliśmy pożyczkę stabilizacyjną i kilka pomniejszych pożyczek. Wyrazem tej samej polityki były wysiłki, jakie już po zaostrożeniu międzynarodowego kryzysu finansowego w 1931 r. czyniliśmy przez szereg lat w celu skrupulatnego wywiązywania się z przyjętych wobec zagranicznych wierzycieli zobowiązań. Polityka ta, oparta jednak była na błędnych założeniach. Okres wielkich między narodowych pożyczek emisyjnych skończył się razem z wielkim kryzysem na długo.

Straciła więc w ten sposób na praktycznym znaczeniu ta forma kredytów, która z punktu widzenia kraju dłużniczego winna być bezsprzecznie uznana za najbardziej dogodną. Jednak wykluczenie międzynarodowych pożyczek emisyjnych nie oznacza jeszcze końca pożyczek gotówkowych w ogóle. Wiemy przecież, że nie dalej, jak przed paru laty Polska taką pożyczkę gotówkową otrzymała, mianowicie z ogólnej sumy udzielonych nam przez Francję w 1936 roku kredytów na transzę gotówkową przypadło ok. 1 miliard franków, co wówczas stanowiło jeszcze ponad 250 milj. zł.

Przypomniany przez nas fakt nie jest w sprzeczności ze stwierdzeniem ustania międzynarodowych pożyczek emisyjnych. Cała bowiem ówczesna pożyczka francuska, przeznaczona wyraźnie na dobro Polki, miała charakter operacji nie finansowej, a przedewszystkiem politycznej.

Operacje kredytowe pomiędzy rządami mogą mieć charakter kredytów finansowych lub towarowych. Różnica pomiędzy temi kategorjami jest oczywiście wielka, zarówno z punktu widzenia wierzyciela, jak dłużnika. Rząd, udzielający pożyczki gotówkowej innemu rządowi, czy ni to wyłącznie z pobudek politycznych, gdyż żadnego bezpośredniego interesu z takiej pożyczki — poza niewielką z reguły różnicą oprocentowania — nie ma i mieć nie może. Wręcz odwrotnie rzecz się ma ze stanowiska państwa, które żąda pożyczkę. Otrzymując z jej tytułu pewną sumę w dewizach, ma ono możliwość bądź bezpośredniego zadysonowania nią w celu zakupu nieodzwonnych towarów zagranicznych, bądź też odprędzenia jej w całości lub w części własnej instytucji emisyjnej.

Przy kredytach towarowych, udzielających ich rząd zapewnia zatrudnienie wytwórczości krajowej i to może być nieraz głównym dla niego motywem do obstawania przy tej formie kredytu. Kraj, korzystając z niej, otrzymuje surowiec lub gotowy produkt, który mu jest potrzebny. Jeśli surowiec lub produkt ten tylko zagranicą może być nabyty, kredyt tego rodzaju rozwiązuje doraźnie trudności dewizowe, związane z faktem nabycia, i w ten streszcza się jego korzyść.

W każdym razie operacje kredytowe o charakterze czysto finansowym czy towarowym pomiędzy rządami, względnie instytucjami rządowymi, stanowią najważniejszą formę finansowej pomocy, jakiej jeden kraj może udzielić drugiemu pod kątem widzenia realizacji wspólnych celów politycznych. O istotnym znaczeniu takiej pomocy wyrobić sobie można pogląd jedynie na podstawie konkretnych danych o wysokości przyznanych kredytów, przy uwzględnieniu podziału na kredyty finansowe i towarowe, który, jak podnosiliśmy, ma w praktyce ogromne znaczenie.

Operacje kredytowe, zwłaszcza na większą skalę, pomiędzy rządami dwóch państw właśnie ze względu na ich rzadkość stanowią doniosły czynnik zbliżenia pomiędzy dwoma krajami i dlatego z reguły traktowana są łącznie z innymi zagadnieniami, dotyczącymi wzajemnych stosunków gospodarczych. Tak więc np. w parze z takimi operacjami iść może porozumienie co do bliższej, choćby technicznej współpracy pomiędzy obydwiema instytucjami emisyjnymi.

Dalej rząd, który udziela drugiemu rządowi kredytu z własnych środków, może również wywrzeć wpływ w kierunku ułatwienia wzajemnych prywatnych obrotów kapitałowych. Nie potrzebujemy specjalnie podkreślać wagi tych możliwości, jeśli chodzi o rynek pieniężny tego znaczenia, jak londyński.

Współpraca prywatnych kapitałów może przyjąć również trwalszą formę, niż wspomniane kredyty krótkoterminowe. Przykładem tego jest choćby pożyczka, uzyskana przed kilku tygodniami we Francji na budowę elektrowni w Centralnym Okręgu Przemysłowym. Jest do przewidzenia, że przy bliższej współpracy gospodarczej pomiędzy dwoma krajami o dużej rozpiętości w zasobach finansowych, dopływ kapitałów w podobnej postaci mógłby i powinien przybrać większe rozmiary.

Mówiliśmy dotąd wyłącznie o wzajemnych obrotach finansowych, ale w związku ze wzajemną wymianą towarową pozostaje jeszcze sprawa ułatwień wywozowych, które to ułatwienia, obok wspomnianych już kredytów, mogą nader skutecznie przyczynić się do rozwiązania albo przynajmniej do złagodzenia trudności dewizowych kraju dłużniczego. Skoro toczy się dziś tak intensywna walka o polityczne wpływy w Europie środkowej i południowo-wschodniej, wielkie państwa Europy zachodniej zrozumiały już doskonale, że jeśli nie chcą dać się ubiec przez Niemcy, muszą przyczynić się skutecznie do odbierania nadwyżek wywozowych tych krajów, z którymi chcą zacieśnić stosunki. Tylko bowiem w ten sposób, przez danie tymże krajom do dyspozycji wolnych dewiz, uchronią je od konieczności pokrywania ich zapotrzebowania w drodze wywozu do Niemiec i clearingu z ich zamkniętym systemem gospodarczym.

Zacieśnienie stosunków gospodarczych i finansowych z tak potężnym organizmem, jakim jest W. Brytania, mieści w sobie zawsze wielkie i różnorodne możliwości i korzyści, o których będzie jeszcze sposobność mówić w sposób bardziej konkretny. Jednak bodaj już dziś wydaje się uzasadnione przypuszczenie, że nawiązana bliższa współpraca gospodarcza z zachodem Europą winna pobudzić u nas wytwórczość i obroty, ogólnie wpływać ożywczo na nasze gospodarstwo narodowe i usprawnić je jeszcze lepiej i wszechstronnie do spełnienia tych wszystkich zadań, jakie chwila obecna przed nim stawia.

Najaktualniejsza z wystaw Zagadnienie obronne w Muzeum Tech. i Przemysłu

Zainteresowanie zagadnieniami, związanymi z obroną kraju, jest dziś w społeczeństwie naszym szczególnie żywe. To też dobrze zrobiło Muzeum Techniki i Przemysłu, urządzając w swych pięciu witrzynach wystawowych przy ul. Krakowskie Przedmieście 66 interesujący pokaz, pod hasłem ogólnym: „Naród dbający o rozwój rodzimej techniki i przemysłu nie da się zaszkodzić w czasie walki orężnej niespodziankom ze strony nieprzyjaciela”.

Pierwsza z witrzyn zgromadziła eksponaty z dziedziny lotnictwa. Prezentuje ona duży model wodnosamolotu bombowego, silnik lotniczy w przekroju dydaktycznym w ruchu, gablotę szklaną przedstawiającą różne typy samolotów wojennych, przekrój bomby lotniczej i t. p.

Ozdobą witrzyn morskiej jest obraz Nałęczka p. n.: „Bitwa pod Oliwą”, wypożyczony ze zbiorów Zamku Królewskiego. Obraz przedstawia zwycięstwo okrętów polskich nad przeważającą flotą nieprzyjacielską w r. 1627. Zwycięstwo to przerwało wówczas blokadę Gdańska. Szczególne zainteresowanie budzi przepiękny model kontrtorpedowca „Grom” (ze zbiorów Dowództwa Marynarki Wojennej).

„Chcesz pokoju — gotuj się do wojny”, to hasło następnej witrzyny. Ciekawie przedstawiono tu zbroję rycerską średniowieczną — broni pancernej współczesnej, pokazanej w postaci pięknych modeli czołgu i samochodu pancernego (wypożyczonych z Muzeum Belwederskiego).

Model armaty polowej, karabin w przekroju i inne eksponaty z

dziedziny uzbrojenia dopełniają całości tej witrzyny.

Następna witrzyna poświęcona jest problemom obrony przeciwlotniczej. Eksponatem centralnym jest oryginalny człon schronu przeciwdziałającego betonowego, uzupełniony fotografią schronu typu angielskiego. Napisy — hasła tej witrzyny brzmią: „Żołnierz w okopach, robotnik w fabryce jednakowo służą ojczyźnie” oraz „Wysiłkiem techniki musimy uchronić nasze warsztaty pracy przed zniszczeniami wojennymi”.

Problemom surowcowym poświęcono ostatnią witrzynę. „Z beuzytecznego złomu może powstać dywizjon czołgów” i „Wojna współczesna wymaga nastawienia całego życia gospodarczego pod kątem potrzeb armji” — głoszą napisy. Znajdujemy tu szereg b. ciekawych tablic poglądowych, ilustrujących znaczenie surowców strategicznych.

Bardzo pomysłowa jest tablica, pouczająca nas o tem, jak poszczególne gałęzie przemysłu „pokojuowego” przyczyniają się w czasie wojny na dodatkową produkcję dla potrzeb armji. A więc fabryka łożek będzie produkować również granaty ręczne, fabryka cukierków — amunicję, fabryka siatek — części płatowców, fabryka radioaparatury — zapalniki.

Całość pokazu, tak bardzo dziś na czasie, rzuca snop światła na szereg podstawowych zagadnień, związanych z obroną, a zwłaszcza uzmysławia ogromne znaczenie techniki i przemysłu dla wzmocnienia potencjału obronnego kraju.

Gięda pieniężna WALUTY I DEWIZY

Na wczorajszym zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz była utrzymana przy obrotach małych. Notowano: Amsterdam 232,90, Bruksela 90,55, Kopenhaga 111,35, Londyn 24,93, Nowy Jork kabeł 532,38, Paryż 14,12, Sztokholm 128,55, Zurich 120,15. Bank Polski płać za dolary amerykańskie 5,31, kanadyjskie 5,28,50, floreny holenderskie 281,90, franki francuskie 14,06, szwajcarskie 119,65, funty angielskie 24,84, belgijskie 90,30, guldeny gdańskie 90,75, korony duńskie 110,95, norweskie 124,80, szwedzkie 128,05, liry włoskie 17,80, marki fińskie 10,75, niemieckie srebrne 81.

PAPIERY PROCENTOWE

Na rynku papierów procentowych ogólna poprawa, przy większych obrotach 4 i pół proc. po wewnętrzną i listami m. Warszawy. Notowano: 3 proc. inwestycyjna 1 em. 76, serja 79, II em. 74,38, 4 proc. dolarowa 39,25, 4 i pół proc. wewn. 60, 4 proc. konsolidacyjna 61, drobne 60,50, 5 proc. kolej. 61, drobne 59, 5 proc. konwersyjna 65, odcinki po 100 zł. 62, drobne 60, 4 i pół proc. ziemskie 56 — 58, 5 proc. Warszawy stare 70,50 — 71, 5 proc. Warszawy z 1933 r. 64 — 65,25, odcinki po 1.000 zł. 66,50 — 66,75, 5 proc. Warszawy z 1936 r. 64, 5 proc. Łódź z 1933 r. 59, drobne 60, 5 proc. Lublina z 1933 r. 56, 5 proc. Częstochowa z 1933 r. 56, 5 proc. Piotrkowa z 1933 r. 54, 6 proc. oblig. Warszawy 4 em. drobne 67,50, 6 proc. oblig. Warszawy 8-ma i 9-ta em. odc. drobne 65.

AKCJE

Na rynku akcyjnym nastąpiła również znaczniejsza poprawa przy nagłym zwiększeniu obrotów. Notowano: Bank Polski 103 — 103,50, Cukier 36, Węgiel 32,25 — 32,50, Lilpoppy 79, Modrzewiec 17,50 — 18, Norblin 90, Ostrowiec 77,50 — 78, Starachowice 48 — 48,50, Żyrardów 46,50 — 48, Haberbusch 58,50, Zieleniewski 55.

Tereny Targów Północnych wzbogacają się nowymi pawilonami

Poza wybudowanym w roku bieżącym olbrzymim Pawilonem Przemysłu i Handlu, w którym odbędzie się już w dniach 19 lipca — 2 sierpnia b. r. Międzynarodowe Targi i Aukcje Futrzarskie, tereny Targów Północnych wzbogacają się o dalsze 2 stałe pawilony. Władze miejskie postanowiły pobudować pawilon m. Wilna, obejmujący eksponaty tak z doby obecnej, jak i z bogatej historycznej i kulturalnej przeszłości. Towarzystwo Lniarskie w Wilnie buduje wielki pawilon lniarski, w którym w roku 1940 ma się odbyć na szeroko zakrojonej skali Wystawa Lniarska i Konopna.

Ulgi przemysłowe w C. O. P.

Tak słaba jest w Polsce tradycja działalności gospodarczej, że z prawdziwym zadowoleniem witamy zawsze fakt, kiedy synowie wstępują w ślady ojców, kiedy podejmują pracę na tem samem polu.

Refleksje te nasunęła nam książka p. Zbigniewa Klarnera, syna prezesa Związku Izb Przemysłowo-Handlowych, p. inż. Cz. Klarnera. P. Zbigniew Klarnier wydał „Ulgi przemysłowe w C. O. P.” (wydawnictwo Polskiego Związku Przemysłowców Metalow-

wych”).

W systematycznym układzie, w jasnej formie, przedstawia p. Zbigniew Klarnier przepisy ustawy o ulgach inwestycyjnych, odnoszące się do Centralnego Okręgu Przemysłowego. Starannie opracowany skorowidz alfabetyczny ułatwia odszukanie potrzebnych informacji.

Wydawnictwo z pewnością przydatne dla każdego przedsiębiorcy, interesującego się inwestowaniem w Centralnym Okręgu. (x)

Prasa o gospodarstwie

ZAKUSY PLANISTÓW NA BANK POLSKI

„Czas” dowodzi, że rozruch akcji kredytowej Banku Polskiego w obecnym okresie tezauryzacji banknotów jest rzeczą niezmiernie wskazaną. Wprawdzie „ludzie nie dość zazwyczaj wulkający w istotę operacji kredytowych wyrażają obawy, że operacje te mogą doprowadzić do ujemnych skutków inflacji kredytowej”.

Ale — zdaniem „Czasu”: „W obecnej sytuacji raczej należy się obawiać aby Bank Polski zbyt skromnie nie spieszył z pomocą gospodarstwu”.

Albowiem „Detezauryzacja nie może, jak to wyżej powiedzieliśmy, rozszerzyć rozmiarów istniejącej siły kupna. Jak długo zaś nowe banknoty będą tylko zastępować tezauryzowane względnie iść krok w krok z rozwojem obrotów gospodarczych, czego z innych przyczyn można się spodziewać, tak długo nie będziemy mieli inflacji i obawy o złe skutki inflacji nie są uzasadnione”.

Natomiast walucie naszej grozi niebezpieczeństwo z innej strony. Mianowicie: „Pomyślny rozwój operacji Banku Polskiego zależy jest od utrzymania normalnych zasad płynności banku emisyjnego. Zaszkoździć może tylko wykorzystywanie tej instytucji dla wykonywania eksperymentów, których tak chętnie chcieliby spróbować przy sposobności „planisci”. Jak dotąd Bank Polski operował się inwazji planistów i pewnie na przyszłość się oprze”.

NASTĘPSTWA NIEMIECKIEJ INFLACJI

Prof. Rybarski wypowiada na łamach „Kurjera Warszawskiego” pogląd, że niemiecka inflacja nasku-

tek ścisłej reglamentacji niemieckiego gospodarstwa wywoła inne skutki, niżby je wywołała w gospodarstwie liberalnym. Natomiast jest niewątpliwem, że w pewnych dziedzinach wywoła ona skutki analogiczne do tych, jakie wywołuje inflacja w gospodarce liberalnej.

„Przypuśmy nawet — wywodzi prof. Rybarski — że uda się utrzymać ten system reglamentowanej gospodarki. Przypuśmy, że nie wzrosną ceny i płace mimo wzrostu obiegu. Ale jedna rzecz jest niewątpliwa. Jeżeli państwo wypuszcza całą masę papierów pseudokredytowych, jeżeli powstaje nadmiar bieżących środków obiegowych, to nie ulega wątpliwości, że będzie musiał przystąpić do likwidacji tych zobowiązań państwa. Tak ogromnego długu wewnętrznego nie zdoła wytrzymać żaden budżet państwa, o ile miałyby się nadal utrzymywać na dotychczasowym poziomie równowaga cen.

Wyjście może stanowić częściowe skreślenie długów państwa, albo prosto jakaś wielka dewaluacja pieniądza. Tego uniknąć się nie da. A oznacza to wywłaszczenie posiadaczy różnych walorów, różnych zobowiązań państwa, z kapitału, który oni zgromadzili. Z tego zdają sobie wszyscy sprawę i wcześniej czy później będą usiłowali przystosować swą działalność gospodarczą do tej ewentualności”.

Pozatem: „Wszecchnonormowanie życia gospodarczego ma dalsze jeszcze następstwa. Państwo usiłuje utrzymać równowagę cen. Nie zdołałoby tego dokonać, gdyby samo nie wkroczyło w życie gospodarcze ze swą bezpośrednią przedsiębiorczością. Interwencjonizm jest źródłem etatyzmu. Różne formy etatyzmu, który z początku występował w dość łagodnych

Wszyscy pijmy, jako żywo! ale co?... ZYWIECKIE PIWO!

Dzieci inwalidów na koloniach letnich

Legia Inwalidów Wojennych W. P. im. generała Sowińskiego — Kompania w Piotrkowie — na skutek porozumienia z Zarządem Miejskim wysłała na kolonie letnie w m. lipcu do Taraszk — Niwa nad Pilicą 20 dziewczynek — córek inwalidów Piotrkowskich. Dziewczynki korzystają narówni z dżiatwą, przysłałą przez Zarząd Miejski, ze wszystkich dobrodziejstw kolonii letnich. Ostatnio wiceprezes Legii Inwalidów p. Michał Działaj i skarbnik D. Litwin dokonali lustracji kolonii w Taraszk — Niwa. Wynik wykazał, że dżiatwa na koloniach czuje się bardzo dobrze. Wiele godzin spędza wśród lasów iglastych nad wodą. Odżywiana jest 5 razy dziennie, stosownie do zaleceń lekarza. Dzieci zyskują na zdrowiu, są opalone, a twarzyczki zawsze uśmiechnięte. Czas spędzają na zabawach pod opieką wychowawcy p. Nowaka, który otacza dżiatwę ścią rodzicielską opieką, zyskując sobie miłość i szacunek dzieci. Ponadto nad dżiatwą czuwają specjalne opiekunki: Kolonia posiada piękny prześwietlony pawilon, sale wysokie i widne. Dla każdego dziecka

Odnaczenie

Urzędniczka Komisariatu PP. p. Jadwiga Trzcńska odznaczona została Srebrnym Krzyżem Zasługi za pracę na niwie społecznej. P. Trzcńska brała bardzo żywy udział we wszelkich poczynaniach i imprezach Rodziny Policijnej.

Rzemieślnicy — na dozbrojenie Armii

Cech szewców w Piotrkowie niezależnie od zakupu POP, przeznaczył odpowiednią kwotę na FON. i na ścigacz morski łącznie ponad 300 zł.

Oszczędzaj a zobaczysz Polskie morze

Wśród młodzieży piotrkowskiej rzemieślniczej i szkolnej prowadzona jest obecnie akcja — oszczędzania pieniędzy na urządzenie wycieczki zbiorowej do Gdyni, aby wjrzeć morze polskie. Młodzież zbiera pieniądze na książeczki oszczędnościowe PKO. lub KKO. Akcja ta spotkała się z wielkim uznaniem i poparciem starszego społeczeństwa.

Redukcja kamieniarzy na robotach publicznych w Piotrkowie

Zarząd Miejski w Piotrkowie z dniem 8 bm. wypowiedział pracę wszystkim, zatrudnionym na robotach publicznych kamieniarzom, pracującym przy płytowaniu kamieni i obróbce mozaiki. Z dniem 22 bm. robotnicy ci przestaną pracować na robotach publicznych.

DWA PLACE — południowe do sprzedania. Wiadomość w Redakcji.

Popierajcie P. C. K.

jest łóżecko wraz z pościelą. Kilka posługaczek utrzymuje, stałe porządki. Wybór kolonii w Taraszk — Niwa przez Legię Inwalidów był bardzo trafny, jest to wielką zasługą Prezydenta miasta Fiszera, jako Prezesa Fundacji Strzyżowskich, sekretarza tej Fundacji p. Alwasa i Prezesa p. Mariana Stankiewiczza. W sierpniu br. udaje się tam znów 20 chłopców. Akcję letniskową dla dzieci inwalidów Legia kontynuować będzie również i w latach następnych.

Święto chorych w Piotrkowie

Apostolstwo Chorych przy Akcji Katolickiej w Piotrkowie wzorem lat ubiegłych organizuje w rb. Święto Chorych, które odbędzie się w dniu 3 sierpnia. Nabożeństwo odprawione zostanie w kościele św. Jacka (poddominikańskim), po czym wszyscy uczestniczący w tej uroczystości chorzy spożyją wspólne śniadanie i obdarzeni zostaną upominkami.

Grajek uliczny wybił zegarmistrzowi szybę i zbiegł

Na ul. Piłsudskiego w Piotrkowie jakiś wędrowny grajek wszedł do sklepu zegarmistrzowskiego, domagając się w natury sposób datku za odegranie przed sklepem utworu muzycznego. Kiedy spotkał się z odmową — wchodząc ze sklepu — uderzył gitarą w szybę wystawową i zbiegł.



Śmierć dziecka w gliniance

We wsi Lutroszów, gm. Grabia pod Piotrkowem, zajęta pracą w ogrodzie wieśniaczka Agata Kudrowa pozostawiła bez opieki swe półtoraroczne dziecko, Janka Kudrę, które oddaliło się z ogrodu nad brzeg glinianki, gdzie w pewnym momencie, straciło równowagę i spało do wody, gdzie poniosło śmierć.

Wściekle psy pogryzły 3 osoby

W Woli Mikorskiej pod Piotrkowem wściekły pies pogryzł 13 letniego Jerzego Częstokowskiego, zam. w Gorzędowie, gm. Kamiński, Emilię Szmidt oraz służącego majątku Sobków — Zygmunta Włodarczyka. Pokąsanych poddano szczepieniom ochronnym, a psy zabito.

Młodzież rzemieślnicza w obozach

Do obozu wychowania fizycznego w lasach sulejowskich nad Pilicą przybywa około 1060 młodzieży rzemieślniczej z Czeszochowy, Piotrkowa, Radomska Łodzi i Kutna. Pobyt w obozach potrwa dwa tygodnie.

Widłami usiłował zabić brata

Na tle nieporozumień majątkowych we wsi Ogrodzona pod Piotrkowem doszło do sprzeczki pomiędzy Antonim i Józefem braćmi Zborowskimi, która następnie zamieniła się w bójkę.

W pewnym momencie Józef Zborowski chwycił widły i zadał nimi kilka ran bratu swemu, którego w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala.

Niedoszłym bratobójcą zapiekowała się policja.

Internat dla podopadłej inteligencji w Piotrkowie

Na terenie Piotrkowa znajdują się okazałe liczba wód w starszym już wieku po burżujskich państwowych, samorządowych i prywatnych, które z powodu szczyptych uposażeń emerytalnych cierpią niedostatek i zdane są często na łaskę i nie łaskę rodziny. Celem przyjęcia z pomocą emerytom w starszym wieku — Stowarzyszenie Pań św. Wincentego à Paulo postanowiło założyć pensjonat dla podopadłej inteligencji, w którym za umiarkowanym wynagrodzeniem pensjonariuszki otrzymywałyby będąc i kowite utrzymanie i wyżywienie.

Piłki dla dzieci na półkoloniach letnich

Powiatowy Komitet Pomocy Dzieciom i Młodzieży w Piotrkowie zakupił kilkadziesiąt piłek gumowych, obszytych w skórę, do zabaw dla dzieci rodzin najbardziej potrzebujących, które przebywają obecnie na półkoloniach letnich w lesie Wolborskim. Znajdujący się tam barak udekorowany został doniczkami żywych kwiatów. Z półkolonijnych korzysta obecnie około 600 dziewczynek, które przebywać tam będą do dnia 31 bm. Od 1 sierpnia rb. na półkolonie wysłanych zostanie około 600 chłopców.

Pioruny niszczą dobytek wieśniaków Piotrkowskich

Straty wynoszą około 15000 zł.

W czasie szalejącej nad powiatem Piotrkowskim burzy piorunów i silną wicherą w kilku wsiach wybuchły pożary od pioruna.

We wsi Mesze pod Piotrkowem piorun uderzył w zagrodę Adama Hamana. Pastwą ognia padła stodoła, obora, szopa oraz narzędzia rolnicze. Straty wynoszą 6000 zł.

We wsi Zuzieszulice - Górne, gm. Bełchatówek spaliła się stodoła na szkodę Franciszka Barańskiego. Straty sięgają około 2000 zł.

Na szkodę Feliksa Kuśmierskiego we wsi Zalesice, gm. Użezyn spalił się dom mieszkalny, obora i stodoła z narzędziami rolniczymi. Straty wynoszą 5000 zł.

We wsi Witów, gm. Uszeżyn pastwą ognia padła stodoła z narzędziami rolniczymi, stanowiąca własność Józefa Wojtacza. Poszkodowany oblicza swe straty na sumę 2000 zł.

W ciągu jednego dnia pioruny zniszczyły dobytek wieśniaka piotrkowskiego na sumę 15.000 zł.

"Pali się Piotrkowska Manufaktura"

Ub. niedzieli odbyła się generalna próba wszystkich Oddziałów P. O. S. P. na terenie obiektów Piotrkowskiej Manufaktury. Do ognia w przepisowym czasie przybył I Oddział Straży, a następnie kolejno pozostałe. Ćwiczenia miały za zadanie obronę głównego budynku tych zakładów przemysłowych i przyległych. Wszystkie oddziały wykazały dobre wyszkolenie, sprawność i szybkość orientacji, co spotkało się z uznaniem ze strony Komendy Straży i Dyrekcji fabryki. Najlepsze wyszkolenie i techniczne opanowanie wykazał, jak zwykle, I Oddział pod komendą Naczelnika Janusza Kuczborskiego i jego zastępcy p. Stefana Woźniakowskiego.

Z RADOMSKA.

Czy fabryka Mazowia zostanie uruchomiona?

Jedną z największych fabryk mebli giętych w Polsce "Mazowia" w Radomsku, zatrudniająca 600 robotników, od 5 listopada r. ub. jest nieczynna z powodu ogłoszenia jej upadłości przez sąd okręgowy w Piotrkowie na żądanie wierzycieli. Właściciele fabryki od cecyzji sądu odwołali się do Sądu Apelacyjnego w Warszawie, gdzie w czasie najbliższym sprawa ta będzie rozpatrywana.

Jest nadzieja, że fabryka w czasie najbliższym zostanie uruchomiona, przyczym znajdzie zatrudnienie kilkuset robotników.

Młoda osoba inteligentna,

która zapewni opiekę dziewczynce, dopomoże w nauce oraz zajmie się domem poszukiwana Oferty z podaniem kwalifikacji pod "Dom" przyjmuje Adm. Dz. Narod., Słowackiego 28, parter — nieuwzględnione bez odpowiedzi.

POSZUKUJĘ POKOJU z kuchnią. Wiadomość w Redakcji.

P. Rudolf Koleczko

zamieszkały przy ul. Słowackiego 84 w Piotrkowie,

otrzymał na mocy decyzji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 22 maja 1939 roku Nr. S. B. 73—1/16

zezwolenie na wykonywanie prac mierniczych z zakresu przebudowy ustroju rolnego na obszarze województw: Białostockiego, Kieleckiego, Lubelskiego, Łódzkiego i Warszawskiego.



Gruźlica płuc jest nieubiegana i corocznie, nie biorąc różnicy dla płci, wieku i stanu, kosi miliony ludzi. — Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitów uporczywego, męczącego kaszlu, grypy i t. p., stosuj p. lekarze — "BALSAM TRIKOLAN" Gaseckiego, który ułatwia wydzielenie się płwociny, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego, oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel. Sprzedają apteki.

UWAGA!
Automobilisci i Motocykliści
Polecamy przed nabyciem części i akcesorji detek i opon
sprawdzić ceny w firmie **PE-TE-HA**
ul. Toruńska 1, Telefon 14-96.

JEST MI WIADOMO, KTO NABYŁ MOJE LICHTARZE. Uprzedzam przeto, by takowe mi zwrócono w ciągu dni 5. W przeciwnym bowiem razie, sprawę oddaję na drogę sądowną.

Jakób Goldblum,
Piotrków Tryb.
Plac Trybunalski 5.

Czas odnowić prenumeratę!

W Piotrkowie i okolicy jedyna

„restauracja - ogród „ZEOTY - RÓG“ naprzeciw dworca autobusowego.

Wielki wybór trunków. Codziennie świeże piwo z beczki. Bufet bogato zaopatrzone w zakąski gorące i zimne. Dancing. Doborowy zespół muzyczny.

Repertuar kin:

Kino „CZARY“
»NAWRÓCONY GRZESZNIK»

Kino „ROMA“
»POŚCIG ZA KAWALEREM»

Kino „AS“
»DAMA Z PORTRETU»